

Ustawa kominowa wykarczowana

SPÓŁKI Kontrolowane przez Skarb Państwa podmioty zbroją się na wypadek sądowych sporów o to, czy jedna osoba może zasiadać w wielu radach nadzorczych. Ich orężem będzie kolosalny błąd ustawodawcy

Patryk Słowik
patryk.slowik@infor.pl
@PatrykSłowik

Od 9 września 2016 r. równolegle obowiązują dwie ustawy: kominowa (o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi; t.j. Dz.U. z 2015 r. poz. 2099 ze zm.) oraz przedstawiana jako nowa jakość ustawa o zasadach kształtowania wynagrodzeń osób kierujących niektórymi spółkami (Dz.U. z 2016 r. poz. 1202). Ministerstwo Skarbu Państwa odpowiedzialne za uchwalenie tej drugiej przedstawiało ją jako remedium na zbyt wysokie wynagrodzenia menedżerów spółek i patologie szerzące się w zarządach i radach nadzorczych. Teraz okazuje się jednak, że jedną patologię zastąpiono inną. I spółki kontrolowane przez Skarb Państwa już to zauważyły.

Raz dla partyjniaków

W ustawie kominowej znajduje się art. 4, który zabrania jednej osobie zasiadania w więcej niż jednej radzie nadzorczej podmiotu kontrolowanego przez Skarb Państwa. Rzecz w tym, że ustawodawca w opinii wielu ekspertów we wrześniu br. zamordował ten przepis. A to dlatego, że zmieniony został art. 1 ustawy kominowej wskazujący, których podmiotów ten akt prawny dotyczy. I tak jak do 8 września dotyczył jeszcze spółek Skarbu Państwa, tak po tej dacie już ich swoją mocą nie obejmuje. Taka intencja zresztą wprost wynika z fragmentu uzasadnienia powstałego w Ministerstwie Skarbu Państwa. Czytamy w nim, że „spod zakresu podmiotowego tej ustawy [kominowej – red.] zostaną wyłączone podmioty, które zostaną objęte [nową] ustawą” – czyli właśnie spółki kontrolowane przez Skarb Państwa. W nowej ustawie już jednak przepis zabraniający zasiadania w więcej niż jednej radzie nadzorczej się nie znalazł. Mówiąc najprościej: przepis regulujący zasadę „jedna osoba na jedną radę” znajduje się w niewłaściwej ustawie.



WOTEK GÓRSKI

„Nie chcę psuć prawa, a jednocześnie dążyć do zamierzonego efektu, czyli wprowadzenia jednolitych, efektywnych i sprawiedliwych zasad wynagradzania organów we wszystkich spółkach, przyjęliśmy kompletnie nową metodę związania akcjonariusza ze spółką.”

Wiceminister Skarbu Państwa Filip Grzegorzcyk
w wywiadzie dla DGP, 18 kwietnia 2016 r.

Źródło: MSP

Eksperti różnie oceniają skutki prawne przyjętego przez parlament rozwiązania, ale są zgodni co do jednego: doszło do ogromnego błędu legislacyjnego. Niektórzy nieoficjalnie mówią, że trudno tu mówić o błędzie, a prędzej o celowym działaniu. W obliczu uchwalonych przepisów możliwe będzie bowiem dalsze obsadzanie stanowisk przez niewielką grupę partyjnych nominatów.

– Nie ma możliwości, by legislatorzy sejmowi i senacy nie dostrzegli tak kolosalnego niedopatrzenia. Popelniono błąd z gatunku spotykanych raz na wiele lat i to w tak newralgicznej kwestii. Nie wierzę więc w przypadek – słyszymy od jednego z ekspertów.

Błąd na koszt państwa

Sprawą zainteresowała się już jedna z największych spółek sektora finansowego, kontrolowana przez Skarb Państwa. Zleciła ona ekspertyzę renomowanej międzynarodowej kancelarii prawnej, której celem była odpowiedź na pytanie, czy art. 4 ustawy kominowej wiąże spółki

Skarbu Państwa, czy też w obliczu błędu legislacyjnego nie (a co za tym idzie umożliwia powoływanie jednej osoby w skład organów wielu spółek).

W analizie, do której dotarliśmy, czytamy: „przyjmować należy, że błąd legislacyjny ustawodawcy nie powinien wpływać negatywnie na sytuację tak podmiotu zlecającego, jak również innych spółek prawa handlowego, i konsekwencje winny spoczywać wyłącznie na ustawodawcy lub Skarbie Państwa, a nie na podmiocie”. Kancelaria wskazuje w tym samym dokumencie, że do czasu nowelizacji ustawy kominowej możliwe jest więc zajmowanie przez jedną osobę stanowisk w radach nadzorczych wielu spółek.

Prawnicy, których zapytaliśmy o opinie, są jednak podzieleni.

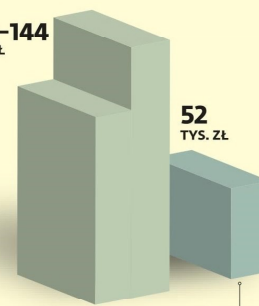
Doktor Mariusz Bidziński, współnik w kancelarii Chmaj i Wspólnicy, przyznaje, że treść ustawy jest skonstruowana w sposób nad wyraz niedbale.

– Brak refleksji spowodował, że znajdują się w niej postanowienia zupełnie abstrakcyjne,

Prawo warte majątek

TYŁE W 2015 R. MOŻNA BYŁO ZAROBIĆ, BĘDĄC CZŁONKIEM RADY NADZORCZEJ W TAURON POLSKA ENERGIA SA

108–144
TYS. ZŁ



52
TYS. ZŁ

TYŁE W CIĄGU 2015 R. MÓGL ZAROBIĆ CZŁONEK RADY NADZORCZEJ PGE POLSKIEJ GRUPY ENERGETYCZNEJ SA

RM

nijk nieodpowiadające zakresowi przedmiotowemu ustawy. Równie dobrze można byłoby w ustawie kominowej wpisać normy dotyczące prawa farmaceutycznego czy energetyki jądrowej – wskazuje dr Bidziński. Zarazem jednak tłumaczy, że nie zmienia to faktu, iż art. 4 należy stosować, czyli zasada „jedna osoba na jedną radę” obowiązuje.

– Niestety polski system prawa nie przewiduje narzędzi lub mechanizmów, dzięki którym można uznać dany przepis za nieobowiązujący – wyjaśnia ekspert.

Cel ustawodawcy

Więcej wątpliwości ma Amelia Daszkiewicz, radca prawny w kancelarii SSW Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy. Jej zdaniem zmiana dokonana przez ustawodawcę była niefortunna. Wydaje się jednak – twierdzi prawniczka – że celem ustawodawcy było utrzymanie zakazu zasiadania w więcej niż jednej radzie nadzorczej podmiotu kontrolowanego przez Skarb Państwa.

– Wykładnia celowościowa przemawia zatem za uznaniem, że przepis obowiązuje – twierdzi mec. Daszkiewicz. Ale jednocześnie dodaje, że nie można wykluczać interpretacji, że art. 4 należy traktować jako martwy przepis, gdyż znajduje się w ustawie regulującej sytuację zupełnie innych podmiotów.

Doktor Szymon Syp, założyciel portalu Korporacyjnie.pl, z kolei stoi na stanowisku, że błąd ustawodawcy wprost doprowadził do tego, że przepisu stosować nie należy.

– Pytanie brzmi, czy art. 4 można interpretować celowościowo i argumentować, że odnosi się do kwestii regulowanych nową ustawą. Moim zdaniem nie, bo brak jest takiego wskazania w samej nowej ustawie – argumentuje doktor Syp.

Jak więc widać, ilu prawników – tyle opinii.

Ustawa, która zdaniem przedstawicieli resortu Skarbu Państwa miała rozwiązać wszelkie wątpliwości, wywołuje więc nowe.

Na to zresztą zwraca uwagę kancelaria, która przygotowała ekspertyzę dla czołowego na rynku usług finansowych podmiotu.

„Kwestia stosowności art. 4 ustawy budzi poważne wątpliwości (...) W sytuacji potencjalnego sporu prawnego można jednakowoż wykazywać, że doszło do błędu legislacyjnego w postaci przekroczenia uprawnień ustawodawcy, za który odpowiedzialności nie mogą ponosić spółki prawa handlowego, choćby pakiet kontrolny nad nimi sprawował Skarb Państwa” – czytamy. Skutek? Wszyscy kwestionujący prawidłowość obsadzania stanowisk przez opcję rządzącą będą mogli co najwyżej narzekać na etyczny wymiar takiego działania. Na uchylene uchwał organów spółek, o czym niektórzy eksperci w ostatnim czasie alarmowali, szanse są mizerne.

©